Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 90 || Wąbrzeźno, czwartek dnia 3 sierpień 1939 r. || Rok 21

Bić Gdańsk po kieszeni

Stanowcza postawa Rządu Polskiego wywołała w Gdańsku wielkie oburzenie

Ponieważ dotychczasowe ostrzeżenia Polski przeciw uszczuplaniu praw polskich inspektorów celnych w Gdańsku pozostały bez skutku, przeto z dniem dzisiejszym, zgodnie z zapowiedzią Rządu Polskiego, polscy inspektorzy celni zaprzestali kontroli w fabryce margaryny „Amada" w Gdańsku.

Równocześnie nie będą już uznawane świadectwa pochodzenia, na mocy których wyroby „Amady" wchodziły bez cła na teren Polski. Obecnie wyroby te traktowane będą jako towary zagraniczne.

W związku z tym Gdańsk podniósł gwałt, zapowiadając w swej prasie uznanie decyzji polskiej jako „action directe" i zastrzegając sobie wydanie przeciwzarządzeń.

Oburzenie Gdańska jest typowym przykładem tej podwójnej gry i oceny, jakimi zawsze próbował kształtować stosunki z Polską. Praca bowiem polskich inspektorów celnych w Gdańsku odbywa się zasadniczo w atmosferze nieustannych szykan i gwałtów, za wyjątkiem tych dziedzin, w których hitlerowcom gdańskim chodzi przede wszystkim o własną kieszeń.

W „Amadzie" więc, która pracowała niemal wyłącznie dla polskiego rynku zbytu, polscy inspektorzy celni mogli pracować bez przeszkód.

Takiego stanu rzeczy, rzecz oczywista, nie mogliśmy dłużej tolerować.

Złowrogie afisze na ulicach Pragi

BUDAPESZT. Według doniesień z protektoratu, na ulicach Pragi pojawiły się w nocy z dn. 25 na 25 bm afisze tej treści:

„Bracia rodacy! Zdrajca narodowej sprawy czeskiej, płatny agent rządu hitlerowskiego, Chvalkovsky, otrzymał w nagrodę za swą zdradziecką i podłą pracę majątek ziemski w Czechach, zbruzgany krwią i potem czeskiego rolnika. Człowiek, który sprzedał naród i wysłał do więzień obozów koncentracyjnych setki tysięcy niewinnych ofiar otrzymał za swą judaszową działalność sowitą nagrodę! Tak płaci reżim hitlerowski ludziom, którzy mu służą.

Rodacy! Zapamiętajcie to dobrze i dziś już obmyślajcie nagrodę, jaką z rąk waszych winien otrzymać zdrajca Chvalkovsky! Dni jego będą policzone, kiedy ośmieli się przybyć na ziemię czeską, a gadzinowe jego ciało rzucone będzie w otchłań klątwy narodowej".

Afiszami takimi oblepiono całe miasto. Zjawiły się one na plasu św. Wacława. Policja niemiecka przystąpiła zaraz do ich zdzierania, ale tymczasem treść afiszów doszła już do wiadomości powszechnej.

Niesłychane wystąpienie

Niemców w Aleksandrowie pod Łodzią

ŁÓDŹ. Jeszcze w czerwcu bieżącego roku w fabryce pończoch Herszenbera w Aleksandrowie miał miejsce incydent. Do Niemiec zbiegła robotnica tej fabryki Gertruda Haleman, która jednak wkrótce powróciła. Ponieważ była już na jej miejscu przyjęta polska robotnia fabrykant odmówił przyjęcia Niemki. Cała załoga składająca się wyłącznie z Niemców, usiłowała przemocą wprowadzić Halemanową do pracy i doszło nawet do strajku, który na skutek interwencji władz został przerwany.

Herszenberg wówczas zwolnił wszystkich Niemców i zaangażował Polaków (wielu z Łodzi). — Gdy z dniem 25 lipca uruchomił fabrykę przy pomocy nowych robotników, agitatorzy hitlerowscy, posiadający posłuch wśród części niemieckich robotników w Aleksandrowie proklamowali protestacyjny strajk we wszystkich fabrykach, domagając się usunięcia nowej załogi polskiej.

Sprawą tego niecodziennego wystąpienia rozwydrzonych hitlerowców aleksandrowskich zajęły się władze administracyjne. Na miejsce wyjechali przedstawiciele Starostwa. Strajk został zakończony na skutek zastrzeżenia ze strony władz, iż wszyscy winni dalszego podtrzymywania strajku zostaną niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej, pod zarzutem aktu wrogiego przeciw narodowi polskiemu.

W fabryce Herszenberga polska załoga została przy pracy. Przeciw kilku inicjatorom protestacyjnej akcji wdrożono dochodzenie.

Niesłychane wystąpienie zorganizowanych Niemców hitlerowców przeciw polskim robotnikom wywołało wzburzenie wśród robotników całego okręgu łódzkiego.

Moskwa chce wojskowej współpracy

LONDYN. Odpowiadając na zgłoszone w Izbie Gmin interpelacje prem. Chamberlain oświadczył, że rząd sowiecki zaproponował, iż w obecnym stanie rokowań byłoby korzystne rozpoczęcie niezwłocznie rozmów o charakterze wojskowym.

Rządy brytyjski i francuski porozumiały się w sprawie wysłania w najbliższym czasie delegatów wojskowych do Moskwy. Równolegle do rozmów wojskowych będą się toczyć rokowania polityczne, celem zawarcia ostatecznego układu politycznego. Brytyjskimi delegatami wojskowymi będą adm. sir Reginald Drax, marszałek lotnictwa sir Charles Burnett i mjr. John Haywood. Rozmowy prawdopodobnie rozpoczną się w tym tygodniu.



Wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w Warszawie składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Nowy przemyt broni przez hitlerowców

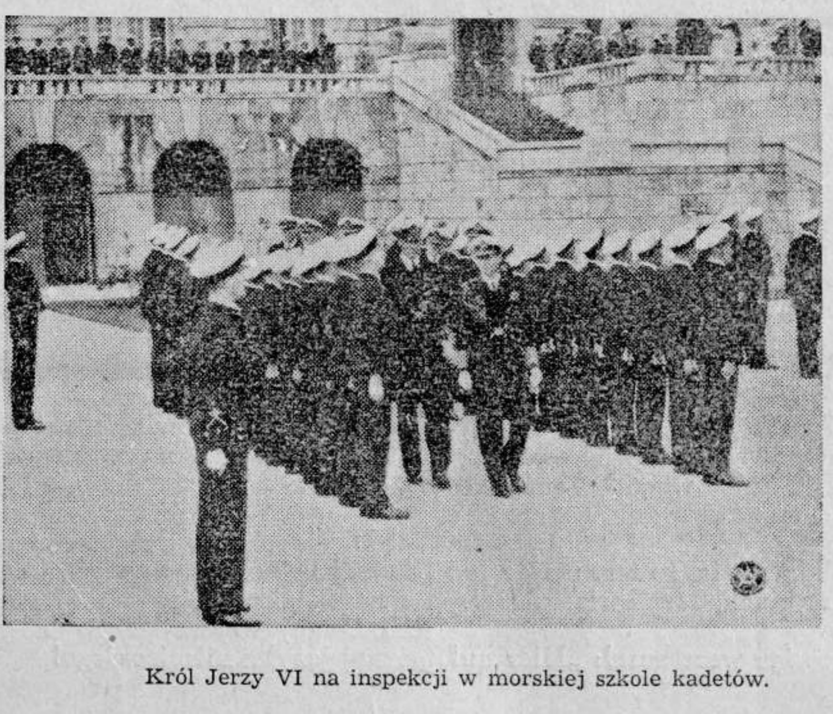
SZTOKHOLM. W związku z wykrytą ostatnio aferą przemytu broni z Niemiec do Szwecji prowincjonalna gazeta „Malkenbergs Titning" wychodząca w Szwecji zachodniej, donosi, że przypadkowo podsłuchano tam między miastową rozmowę telefoniczną ze Sztokholmem prowadzoną w języku niemieckim, w której była m. in. mowa o wysyłce do Sztokholmu 400 karabinów maszynowych. O rozmowie tej władze lokalne zostały we właściwym czasie poinformowane.

Niemcy w Słowacji

muszą służyć w wojsku niemieckim

BRATYSŁAWA. W Słowacji obowiązywało dotąd rozporządzenie b. rządu czesko - słowackiego, w myśl którego obywatele słowaccy narodowości niemieckiej nie byli obowiązani do służby wojskowej w armii słowackiej. Obecnie rząd słowacki zniósł to rozporządzenie, tak że Niemcy na równi ze Słowakami podlegać będą obowiązkowi wojskowej służby.

W związku z powyższym rozporządzeniem związek wojskowych niemieckich w Bratysławie (Deutscher Kriegerbund) wezwał oficerów narodowości niemieckiej, nie pełniących obecnie służby , aby do dnia 31 lipca b. r. podali zgłoszenia o przyjęcie do armii słowackiej. Wezwanie dotyczy te osoby, które posiadają obywatelstwo słowackie. Osoby narodowości niemieckiej, których „obywatelstwo jest niewyjaśnione", które jednak staną się w niedługim czasie obywatelami słowackimi na podstawie mającej być w niedługim czasie wydanej ustawy o obywatelstwie mają tymczasem zaczekać ze zgłoszeniami, których termin „automatycznie się dla nich odracza".



Król Jerzy VI na inspekcji w morskiej szkole kadetów.

Co czeka Niemcy po przegranej wojnie?

Jakie warunki spokoju Anglicy mają zamiar podyktować Niemcom

„Kurier Warszawski" zamieścił ostatnio ciekawe opowiadanie swego korespondenta z Londynu. Czytamy w „Kurierze":

Jednego z wybitnych pisarzy angielskich, który od lat regularnie odjeżdża niemal wszystkie kraje europejskie, odwiedził bawiący czasowo przejazdem w Londynie młody, lecz wysoki dygnitarz niemieckiej partii narodowosocjalistycznej, którego nasz Anglik poznał ubiegłego lata w Malborgu. Odwzajemniając się za doznaną wówczas w Prusach Wschodnich gościnę, Anglik zaprosił młodego nazistę do swego klubu, gdzie po kolacji zebrał kilku członków klubu, by zapoznać z nimi Niemca.

Potoczyła się rozmowa polityczna. Trzeźwi Anglicy chcieli przede wszystkim poznać poglądy niemieckie gościa na najbardziej aktualną kwestię pokoju i wojny. Ku swemu zdumieniu przekonali się wkrótce, że Niemiec mówi o wojnie z takim spokojem, jak gdyby Niemcy nigdy nie przegrały wielkiej wojny. Więc zaczęli mu tłumaczyć na zdrowy rozum, że to przecież nie ma sensu, że Niemcy nigdy nie będą silniejsi od całego świata, a jeśli rozpętają wojnę, będą mieli cały świat przeciwko sobie. To Niemca zupełnie nie wzruszyło. Wojnę mogą wygrać. W wojnie światowej nie wiele brakowało by wygrali. Wygrali by z pewnością, gdyby nie „zdrada wewnętrzna". Ale nawet gdyby drugą wojnę przegrali to i tak nic nie stracą. I ten refren, że Niemcy nie mają nic do stracenia powtarzał uparcie, póki nasz Anglik, znający polityczną Europę wszerz i wzdłuż, nie przerwał mu.

„Przyjacielu — rzekł, zwracając się do niego — siedzimy tu w sześciu po dobrej kolacji, w piękną noc lipcową, a przed nami rozpościera się St. James Park, po którym chodzą zakochane pary. Wszyscy jak tu jesteśmy prócz pana, gdyż byłeś wówczas zbyt młody, przeszliśmy przez piekło wielkiej wojny. Wszyscy jesteśmy szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego. Wojnę z wami uważalibyśmy za największą tragedię ludzkości. Wbrew wielu oznakom przeciwnym, wierzymy za wsze jeszcze, że przeżywamy okres pokoju. Więc niech pan pozwoli, że tak, jak tu siedzimy, rozpatrzymy wspólnie to co Niemcy musiałyby stracić, gdyby rozpętały wojnę np. o Gdańsk i wojnę tę przegrały. A wiadomo panu, że Anglia, która zaangażowała się na rzecz Polski, może przegrywać wszystkie bitwy prócz ostatniej, więc wojnę musielibyście przegrać."

WARUNKI POKOJU.

I tu pięciu umiarkowanych Anglików, w zacisznym klubie przy St. James Parku, po krótkiej rzeczowej naradzie ustaliło umiarkowane warunki pokoju, który byłby podyktowany Niemcom po przegranej przez nich wojnie: 1) Helgoland wraca do Anglii; 2) Strefa kanału kilońskiego, szerokości 20 km, wydzielona z Rzeszy i oddana do użytku handlu światowego, którego bezpieczeństwo gwarantuje policja międzynarodowa; 3) Bawaria i Austria odłączone od Rzeszy utworzą nowe królestwo katolickie - niemieckie; 4) Czechy odbudowane będą w swych historycznych granicach; 5) Kłajpeda z rozszerzonym obszarem wróci do Litwy; 6) Prusy Wschodnie włączone będą do Polski wraz z Gdańskiem; 7) Granica zachodnia Pomorza przesunięta będzie do Kołobrzegu; 8) Śląsk Opolski przyłączony będzie do Polski; 9) Granica wschodnia Francji przesunięta będzie do Renu.

Oto — zakończył nasz Anglik — byłyby umiarkowane warunki pokoju, jakie nam się nasuwają dziś, gdy nie wierzymy w wojnę, gdy nie żywimy nienawiści do Niemców i gdy nie wstrząsają nami jeszcze namiętności rozbudzone wojną. Niech pan sobie teraz wyobrazi co czeka Niemcy po przegranej a przez nie rozpętanej wojnie i niech pan szczerze powie, czy istotnie warto wam będzie robić wojnę o Gdańsk"?

Maria Kasprowiczowa w Inowrocławiu

Do Inowrocławia przybyła na kurację żona znakomitego Syna ziemi kujawskiej Maria Kasprowiczowa. P. Maria Kasprowiczowa jest autorką znanych pamiętników, w których opisuje przebieg swojego życia. P. Kasprowiczowa zamierza wygłosić w uzdrowisku referat treści literackiej, z którego całkowity dochód przeznacza na budowę kościoła św. Antoniego w Szymborzu. Ten piękny gest wywołał w Inowrocławiu jak najlepsze wrażenie i przyczyni się niewątpliwie do przyspieszenia prac przy tej świątyni. Poza tym p. Kasprowiczowa ogłosi swoje wrażenia z wycieczki odbytej w tych dniach po pięknej ziemi kujawskiej.

Tragiczna śmierć polskich alpinistów w Himalajach

WARSZAWA. Do Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego nadeszła depesza od inż. J. Bujaka, datowana z Almory, a potwierdzająca tragiczną wiadomość podaną przez agencję Reutera. „Kierownik pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje 1939 r. inż. Adam Karpiński i członek tej wyprawy inż. Bernadzikiewicz zginęli pod lawiną w dniu 19 lipca" — inż. Klarner ocalał.

Równocześnie z depeszą radiową, donoszącą o lawinie, nadszedł ostat. komunikat wyprawy, datowany z obozu nad lodowcem Milon w dniu 11 lipca.

Śp. inż. Bernadzikiewicz donosi w tym meldunku, iż w dniu 9 lipca wyprawa wyruszyła w podróż, schodząc doliną Lwanl do osady Martoli, położonej w dolinie Gori Ganga.

Stąd udano się w górę doliną Gori Ganga do lodowca Milan, gdzie w dniu 11 lipca założono główny obóz na wysokości 4.200 m.

Ponieważ, jak doniosły depesze iskrowe, lawina spadła na alpinistów na wysokości 6000 m, przypuszczać należy, że wyprawa znajdowała się w czasie katastrofy w pobliżu jednego ze szczytów, który zamierzała zdobyć.

Listy i telefony tranzytowe są podsłuchiwane przez Niemców

BERLIN. W jednym z pism berlińskich ukazał się artykuł, który niewątpliwie wywoła sensację w całym świecie. Mianowicie w artykule tym Niemcy przyznają się z całym cynizmem i bezczelnością do tego, że rozmowy telefoniczne, które — przeprowadza się tranzytem przez terytoria niemieckie, między Zachodnią Europą a Polską są — podsłuchiwane! Podsłuchiwane są nawet rozmowy kablowe agencji telegraficznych angielskich francuskich, polskich i innych.

Równocześnie w tym samym artykule przyznano się otwarcie do tego, iż wobec listów, idących tranzytem przez Niemcy stosuje się cenzurę i, że wobec powyższego wiele listów które zawierały dla Niemiec nieprzychylne informacje, zostały po prostu skonfiskowane.

Bezprzykładny ten postępek, do którego Niemcy hitlerowskie z całą otwartością się przyznają, będzie na pewno przedmiotem interwencji dyplomatycznej zainteresowanych państw.

=×=

Nowe sanatorium zdrojowe w Ciechocinku

W roku bieżącym przybyła w Ciechocinku nowa bardzo ważna placówka lecznicza dla ciężko chorych reumatyków i artretyków. Jest to Sanatorium Zdrojowe zorganizowane przez Zarząd Zdrojowiska w porozumieniu z kliniką wewnętrzną Uniwersytetu J. P. w Warszawie. Kierownictwo sanatorium objął dr doc. Antoni Fiedler, a personel lekarski stanowią trzej doświadczeni lekarze. Sanatorium mieści się w pięknym nowoczesnym budynku z dużym igrodem i rozporządza 20 pokojami jedno i dwuosobowymi.

Dział rozpoznawczo - leczniczy wyposażony jest w pierwszorzędne aparaty i urządzenia lecznicze, odpowiadające najnowszym wymogom techniki lekarskiej.

Do sanatorium przyjmowani są chorzy w trzech turnusach: 1 czerwca, 1 lipca i 1 sierpnia. Na ostatni turnus zgłoszenia należy już nadsyłać. Cena pobytu wynosi 12 złotych dziennie w pokoju jednoosobowym, 10 zł w pokoju dwuosobowym. W opłacie tej mieszczą się mieszkanie, utrzymanie sanatoryjne wg przepisanej diety, stała opieka lekarska oraz wszystkie potrzebne zabiegi zdrojowo - kąpielowe. Nadmienić należy, że tak zabiegi lecznicze jak i kuchnia prowadzone są przez personel wyszkolony w zakresie higieny i dietetyki.

Otwarcie sanatorium w Ciechocinku stanowi nowy dowód wspaniałego rozwoju zdrojowisk państwowych. Na wzór Buska obecnie i Krynica prowadzi w nowych Łazienkach Parkowych klinikę pod kierownictwem prof. dr. Zubrzyckiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Czwarte wielkie zdrojowisko państwowe — Druskieniki, nie zaniedbuje również cennej dziedziny lecznictwa sanatoryjnego.

Zdrojowska państwowe rozwijają się szybko i racjonalnie pod każdym względem — ich postęp tak w zakresie budownictwa mieszkaniowego i technicznych inwestycyj, jak i w dziedzinie estetyki urządzeń zdumiewa corocznie każdego kuracjusza. Jednakże nie zapominają one nigdy o swym pierwszy zadaniu — o lecznictwie i wielkie wysiłki czynione na tym polu oraz doniosłe osiągnięcia mogą świecić przykładem wszystkim polskim uzdrowiskom.

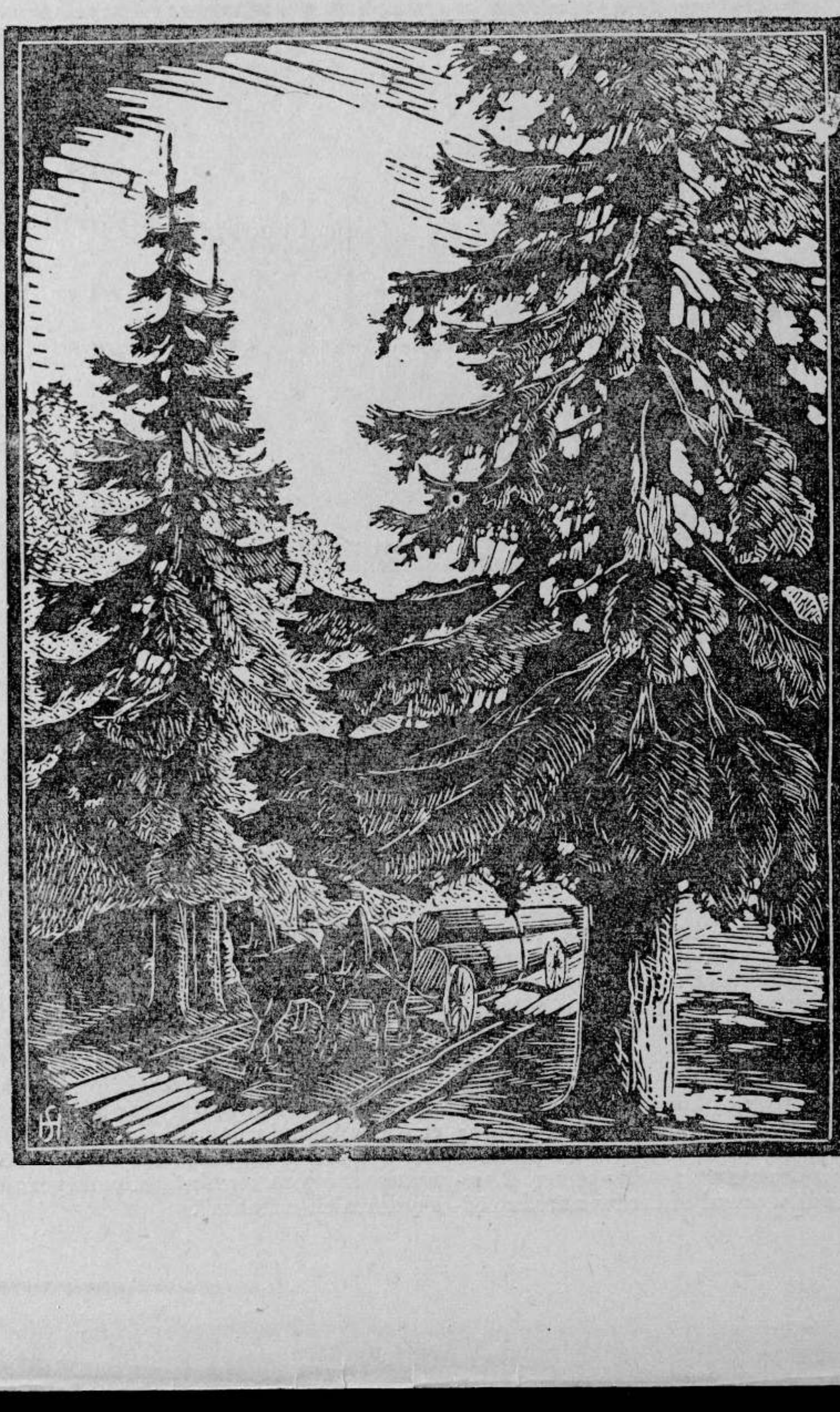
„Tu na ziemi niemieckiej nie wolno mówić po Polsku"

WYRZYSK. Jak donoszą z Wyrzyska, na rynku w Złotowie wydarzył się wypadek, który wywołał ogólne oburzenie. Umundurowany hitlerowiec zbił i skopał aż do krwi 75-letniego staruszka Polaka za to, że ten, mając już przytępiony słuch, rozmawiał głośniej po polsku.

Hitlerowiec wrzeszczał: „Hier auf deutschem Boden wird nicht polnisch gesprochen" („Tu na ziemi niemieckiej nie wolno rozmawiać po polsku".)

=×=

Niech sobie to dobrze zapamiętają wszyscy, którzy rozmawiają po niemiecku na ziemi polskiej — a w pierwszej linii Polacy używający w mowie potocznej języka niemieckiego!



Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

GRUDZIĄDZ.

◑ (Katastrofa kolejowa przy przejeździe ulicy Radzyńskiej w Grudziądzu.) Onegdaj na stacji kolejowej w Grudziądzu wydarzyła się katastrofa kolejowa. W godzinach rannych przybył do Grudziądza pociąg drobnicowy z Chojnic. Lokomotywa po odczepieniu ruszyła w kierunku przejazdu ulicy Radzyńskiej, celem przejścia na inny tor. W tym momencie nadjechał pociąg towarowy z Laskowic. Nastąpiło zderzenie. Zawdzięczając temu, że lokomotywa jak i pociąg towarowy posuwały się bardzo wolno, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Uszkodzone zostały parowozy i kilka wagonów.

CHOJNICE.

◑ Ukaranie za prowokację.) Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął obywatel polski narodowości niemieckiej Ernst Maslof z Sępólna, który w restauracji prowokacyjnie zachowywał się. Sąd skazał go na 200 zł grzywny.

BYDGOSZCZ.

◑ (2 ofiary kąpieli w Brdzie.) Na plaży wiślanej pod Brdyujściem utonął wczoraj w czasie kąpieli 24-letni Franciszek Nuszkowski. Zwłoki nieszczęśliwego wyłowiono dopiero po 5 godzinach. Zmarły był bratem kierownika studia Polskiego Radia p. Bernarda Nuszkowskiego.

Drugi wypadek zatonięcia zdarzył się na Brdzie. Utonął 22-letni Ludwik Świerczyński, który płynął zbyt blisko parowca i został porwany przez prąd.

TUCHOLA.

◑ (Zgon wiceburmistrza w dniu przysięgi.) W Tucholi odbył się pogrzeb przemysłowca Edwarda Szpittera, lat 64, wiceburmistrza miasta. Zgon nastąpił w dniu jego zaprzysiężenia przez Radę Miejską, jako następcę zmarłego, wiceburmistrza dyr. Spiega.

GDYNIA.

◑ Książę Metropolita Sapieha, zwiedzając od kilku dni Wybrzeże aż po Dębki, przybył pociągiem z Krakowa do Pucka, skąd w towarzystwie kilku wyższych dostojników kościelnych odjechał samochodem do Gdyni.

Z całej Polski

STRZELNO.

△ (Niezwykłe harce pioruna.) W czasie burzy uderzył piorun w dom mieszkalny włodarza Marciniaka w Woli Kożuszkowej pod Strzelnem.

Piorun wpadł do mieszkania przez komin, obleciał naokoło stołu, przy którym spożywali kolację domownicy, następnie przebił mur i wpadł do sąsiedniego mieszkania Bagrowicza, gdzie obleciał kilkakrotnie ściany i stłukł wielkie lustro, po czym przez komin wpadł do ziemi. Domownikom piorun szkód nie wyrządził, jedynie nabawił ich strachu.

DĘBICA.

△ (W C. O. P-ie kradną furami.) W Dębicy został okradziony w porze nocnej magazyn fabryki konfekcji A. Ganza. Złodzieje wywieźli furą dużą ilość płaszczy i ubrań.

ŁÓDŹ.

△ (Samobójstwo dyrektora zakładów Scheiblera.) W Łodzi popełnił samobójstwo dyrektor Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana, Bruno Reiman. Reiman został zwolniony ostatnio po 28 latach pracy wskutek zmian na stanowiskach naczelnych w administracji Zakładów.

KĘPNO.

△ (Cały kościół przeniesiony w inne miejsce.) Do Niedźwiedzia w pow. kępińskim został przeniesiony zabytkowy drewniany kościół św. Anny z Ostrzeszowa.

HORODENKA.

△ (Kieł mamuta pod Horodenką.) Podczas dalszych prac nad regulacją ulic w Michalczu pow. Horodenka, natrafiono w warstwach loessowych na resztki kości mamuta, a w szczególności kieł, oraz na wyroby kamienne i olbrzymie palenisko z epoki neolitycznej. Wykopalisko zabezpieczono aż do przybycia komisji.

Ze świata

KRÓLEWIEC.

□ (Zaplombowane stodoły i młockarnie.) Z Kłajpedy donoszą, że władze niemieckie, chcąc zmusić ludność rolniczą Kłajpedy do zastosowania się do wydanych zarządzeń w sprawie magazynowania zboża, zaplombowały stodoły i młockarnie, a nawet wiatraki.

W ten sposób rolnicy kłajpedcy pozbawieni zostali możności korzystania z owoców swej pracy. Rygorystyczne to zarządzenie jest jeszcze jednym dowodem napiętej sytuacji w obszarze kłajpedzkim.

BERLIN.

□ (Dlaczego armia niemiecka obchodzi rocznicę wybuchu wojny światowej.) Wydane rozkazy do niemieckich oddziałów wojskowych w sprawie uroczystego obchodzenia 25-letniej rocznicy wybuchu wojny światowej nakazują, aby w dniu 2 sierpnia we wszystkich oddziałach odbyły się apele.

Na apelach tych należy żołnierzom wyjaśnić rocznicę chwili, w której „naród niemiecki przed 25 laty rozpoczął walkę obronną o swoją egzystencję przeciw dużej przewadze nieprzyjaciół.

□ (Żydów pozbawia się w dalszym ciągu obywatelstwa Rzeszy.) Pisma niemieckie w dalszym ciągu publikują listę 150 osób, przeważnie żydów pozbawionych obywatelstwa Rzeszy.

□ Dnia 25 lipca zaginął w tajemniczych okolicznościach znany wśród Polaków w Berlinie dr med. Augustyn Kośny, Polak obywatel niemiecki.

PARYŻ.

□ (15 zabitych w katastrofie autobusowej.) „Paris Midi“ donosi o wstrząsającej katastrofie autobusowej, która wydarzyła się w piątek koło Walencji i w której poniosło śmierć 15 osób. Autobus jadący z Walencji do Alicante, zderzył się na moście z innym samochodem i, przełamując barierę, runął do głębokiego wąwozu. 15 osób poniosło śmierć na miejscu, 25 dalszych odniosło ciężkie rany. 2 osoby zmarły w drodze do szpitala.

NOWY JORK.

□ (Mars nie odpowiada na sygnały.) Korzystając z tego, iż Mars w ciągu ubiegłej nocy znajdował się bliżej ziemi, niż kiedykolwiek indziej w ciągu ostatnich lat 15, eksperci radiowi usiłowali przesłać sygnał na tę planetę.

Eksperyment taki dokonany został w obserwatorium Baldwina (Laisiana), w obecności licznie zebranych astronomów. Sygnał trwający 3 i jedna czwarta minuty, wysłany został z obserwatorium i według obliczeń w tym samym czasie powinien był przejść z powrotem. Eksperci i astronomowie czekali 6 i pół minuty, lecz sygnał nie powrócił.



Śp. arcybiskup Edward Ropp w trumnie.

Pogrzeb śp. arcybiskupa Edwarda Roppa

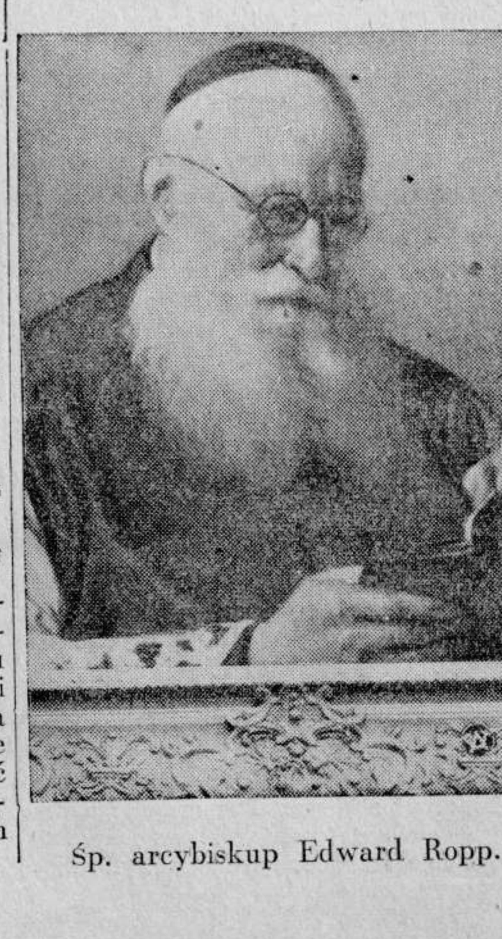
POZNAŃ. W dniu 28 lipca odbyły się w Poznaniu uroczystości pogrzebowe śp. ks. arcybiskupa metropolity mohylewskiego Edwarda Rippa. W uroczystościach tych wzięli udział J.JEE. Księża Biskupi: Stanisław Okoniewski, Kazimierz Bukraba, Antoni Szlagowski, Leon Wetmański, Eugeniusz Bieniek, Tadeusz Zakrzewski, przedstawiciele kapituły z Warszawy, Wilna, Poznania, Płocka, Łomży, Pińska i Katowic oraz licznie reprezentowane duchowieństwo archidiecezji mohylewskiej. Rząd R. P. reprezentował p. wojewoda Bociański. Ponadto w pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych katolickie i społeczne stowarzyszenia ze sztandarami oraz wielkie rzesze wiernych, wśród których było wiele reemigrantów z Rosji.

Rano o godzinie 9 w katedrze poznańskiej uroczyste wigilie odprawił JE. ks. biskup Okoniewski, ordynariusz diecezji chełmińskiej. Mszę św. żałobną celebrował ks. biskup Kazimierz Bukraba, ordynariusz diecezji pińskiej.

Po Castrum doloris, któremu przewodniczył ks. biskup Okoniewski, nastąpiło złożenie zwłok śp. ks. arcybiskupa Roppa w podziemiach katedry pod kaplicą Szołdrskich.

Niemcy opuszczają Kanadę

NOWY JORK. Parowcem „Bremen“ odjechały stąd onegdaj do Niemiec cztery rodziny Niemców od wielu lat zasiedlone w kanadyjskiej prowincji Saskatchevan. Odjeżdżający opowiadali, że w najbliższej przyszłości jeszcze 64 rodziny niemieckie opuszczą tę część Kanady, gdzie na skutek wzrostu nastrojów antyniemieckich warunki ich bytu stają się coraz trudniejsze.



Śp. arcybiskup Edward Ropp.

Kościół prawosławny w Polsce

Kościół prawosławny w Polsce jest autokefaliczny, to znaczy korzysta z samodzielności i niezależności, mając — zgodnie z zasadami konstytucji polskiej — pełną swobodę rozwoju i działalności religijnej. Mające miejsce w pewnych okolicznościach fakty tak zwanej rewindykacji dóbr kościoła prawosławnego na rzecz Kościoła katolickiego w żadnym razie nie stanowią jakiegokolwiek ograniczenia swobody rozwoju kościoła prawosławnego, lecz są jedynie usuwaniem pozostałości rusyfikacyjnej akcji rządu zaborczego, który wygrywał kościół prawosławny jako narzędzie do wynarodowienia ludności polskiej wyznania prawosławnego.

Sprawa stanu posiadania kościoła prawosławnego w Polsce i rewindykacji dóbr przez Kościół katolicki ma swój specyficzny podkład, tkwiący głęboko w czasach rozbiorów, bez znajomości którego nie sposób sprawiedliwie ocenić tego zagadnienia. Wiedzieć trzeba bowiem, że rządy carskie skonfiskowały na rzecz kościoła prawosławnego ponad 880 kościołów, stanowiących bezsporną własność Kościoła katolickiego. Kościół prawosławny, jako jedno z głównych narzędzi rusyfikacji, był szczególnie faworyzowany przez rząd rosyjski, nakazujący budowanie cerkwi nawet w miejscowościach, gdzie ludność nie była prawosławna (m. in. w szczególności na Chełmszczyźnie i Podlasiu). Ten stan rzeczy musiał po wojnie i odzyskaniu niepodległości wywołać zrozumiałe podniecenie, gdyż w wielu wypadkach ludność widziała w cerkwiach nie domy modlitwy, lecz polityczny pomnik znienawidzonego rosyjskiego zaborcy.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej cały szereg zmian w stanie posiadania poszczególnych wyznań nastąpił samorzutnie. Ale i później, mimo pewnej stabilizacji, wzajemne pretensje wiernych różnych wyznań wywoływały różne komplikacje, wobec których władze państwowe znajdowały się niejednokrotnie w bardzo trudnym położeniu. Zdarzało się bowiem, iż ludność jednego wyznania siłą nawet opanowywała budynki kościelne, przy czym postawa jej była tego rodzaju, iż nawet najostrzejsze zarządzenia policyjne nie mogłyby zapewnić powrotu do poprzedniego stanu. Nierzadko też odprawianie nabożeństw w cerkwiach dawało przyczyny do bójek, tak, że w trosce o zabezpieczenie spokoju władze zmuszone były cerkiew zamknąć.

Należy również podkreślić, iż zbyt wielka ilość cerkwi w stosunku do ilości wiernych, a nawet istnienie ich tam, gdzie wiernych tych nie było, pociągało za sobą opłakany stan samych budowli, które, pozbawione opieki finansowej wiernych, stanowiły niejednokrotnie niebezpieczeństwo dla życia odwiedzających je. Na tym tle również dochodziło do zaognienia sytuacji między poszczególnymi odłamami ludności, spierającymi się o to, kto winien przeprowadzić konieczne reperacje. Tego rodzaju spory są rzeczą ogólnie zresztą znaną i mają miejsce n. p. w Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie, gdzie administracja brytyjska miała poważne kłopoty z przeprowadzeniem koniecznych prac restauracyjnych. Nic też dziwnego, iż analogiczne trudności w licznych wypadkach zmusiły władze polskie do zamykania cerkwi.

Godne specjalnej uwagi jest teren Chełmszczyzny i Podlasia, gdzie w swoim czasie prześladowania religijne ze strony władz rosyjskich nosiły nawet krwawy charakter. Tam rozdrażnienie ludności, będącej w 86 proc. polską, przy zaledwie 0,1 proc. Rosjan, było tak silne, że wszelkie próby doprowadzenia do porozumienia spełzły na niczym, a nieużywane budynki cerkiewne, grożące zawaleniem, rozebrano, przy czym sama ludność prawosławna brała w tym czynny udział.

Muzeum — forteca

Jak nowoczesne muzeum broni się przed złodziejami?

Zbrojenia i fortyfikacje są już dziś, jak się okazuje, nie tylko dziedziną międzynarodowej polityki. Idąc za ogólnym rozpędem fortyfikuje się nawet muzea. Trudno się temu dziwić. Po ostatniej kradzieży w Luwrze, każdy krok, który może być uczyniony w celu zabezpieczenia skarbów sztuki, jest zrozumiałym i pożądanym odruchem.

Taką ufortyfikowaną twierdzą sztuki jest dziś muzeum kolonialne w Vinciennes. Złodziej — najgenialniejszy nawet nie ma tam żadnych szans. Dozorca muzealny, choćby był najlepszy, jest tylko słabym człowiekiem, którego czujność można różnymi sposobami podejść. Ilość dozorców utrudnia tylko zadanie złodziejowi, bynajmniej nie uniemożliwiając jego przedsięwzięcia. Dowodzi tego kradzież „L'Indifferent", dokonana w biały dzień, pomimo wszelkich środków bezpieczeństwa jakimi Louvre otacza swe skarby, i na oczach licznych dozorców. W wielkim gmachu Muzeum Kolonialnego w Vinciennes, ilość dozorców ograniczona jest do paru ludzi. Zastępują ich maszyny, elektryczność, „promienie pod-czerwone", — cały ogromny skomplikowany i diaboliczny system, któremu żaden człowiek nie poradzi. Przede wszystkim, ów system obronny jest ukryty, niewidoczny. Gdyby jednak trafił się nawet człowiek, któryby odkrył i zrozumiał działanie maszynerii, do niczego by go to nie doprowadziło, gdyż każde usiłowanie uszkodzenia systemu, wywołałoby ten sam alarm, co próba kradzieży danego przedmiotu.

Na przemian, jeden z dozorców czuwa co noc przed ogromną tablicą, korespondującą z 14-ma punktami strategicznymi. rozrzuconymi po całym muzeum. Każda sala połączona jest z tablicą, urządzeniami elektrycznymi, równie pomysłowymi, jak niezawodnymi. Niewidzialna potęga broni tu nie poszczególnych przedmiotów, ale dostępu do sal, samych wejść do nich. Jeżeli złodziej przekroczy pewną strefę, obraz jego zostaje momentalnie utrwalony aparatem foto-elektrycznym. Bez jego wiedzy, wytwarza się jednocześnie akcja promieni pod-czerwonych, automatycznie uruchamiających potężny sygnał alarmowy, w chwili, kiedy człowiek przechodzi przez ich strefę. Promienie działają jednocześnie na tablicę, przy której czuwa dozorca — zapalając na niej również ostrzegawczy sygnał.

Inny system zastosowany jest na dzień. Wszystkie witryny zaopatrzone są w detektory — również niewidzialne, które za najlżejszym dotknięciem na przestrzeni całej powierzchni danej witryny — uruchamiają alarm na całe muzeum. Obrazy w Muzeum Kolonialnym nie są objęte tym systemem, nie przedstawiające znacznej wartości. Dwie tapicerie natomiast, będące bezcennymi okazami — opatrzone są jeszcze innym systemem, wywołującym alarm tak za dotknięciem samej tapicerii, jak i przewodów, łączących je z aparatami. Tym samym wykluczone jest wyłączenie czy popsucie systemu.

Doskonałość owego systemu jest ogromna, a Muzeum zawdzięcza wynalazcy zupełne bezpieczeństwo. Kustosz, pan Ary Leblond, nie jest nigdy pewien, czy nie wprawi w ruch piekielnej maszyny, obchodząc w nocy sale swego muzeum. A przecież zna dobrze każde miejsce, gdzie ukryty jest aparat. Niedługo, „twierdza" Muzeum Kolonialnego wzbogaci się o jeszcze jeden wynalazek. Projektowane jest założenie aparatu reagującego na temperaturę, który sygnalizować będzie ogniska w wypadku pożaru.

Muzeum Kolonialne jest nowe, stanowi bowiem pozostałość po Paryskiej Wystawie Kolonialnej z r. 1931. To też z wielu punktów widzenia jest ono najnowocześniejszym z dzisiejszych muzeów.

Wyprawa do piekła / Wulkanologia na usługach ludzkości

Niepohamowana i nienasycona żądza wiedza każe człowiekowi zapuszczać się w wieczne mroki praborów i stratosferę, zanurzać się w trzewia ziemi. Nie lubią rozgłosu ludzie, którzy zapuszczają się w piekło ogniem ziejących kraterów i wulkanów, chociaż na bohaterów tych czyha tam sturamienna śmierć.

Prof. Allesandro Malladra i jego poprzednicy w obserwatorium na Wezuwiuszu spuszczali się często w jego trujący gazami przepełniony krater, by dokonać tam zdjęć fotograficznych i pomiarów temperatury oraz dla zabrania próbek minerałów. Dyrektor Instytutu Wulkanologicznego w Neapolu dr. Immanuel F. zwiedził prawie wszystkie wulkany świata i nieraz znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Ale zapytany raz o najniebezpieczniejsze przeżycia, odpowiedział: największe niebezpieczeństwo, z jakim się spotkałem, było przechodzenie przez ulice w wielkich miastach. Jednym z najodważniejszych badaczy wulkanów był zmarły profesor dr J. H. Johnston Lavis, który, mówiąc o swoich pracach, prawie że nie wspominał o niebezpieczeństwach, z jakimi były one połączone. Dr. L. Sambon, który towarzyszył mu w niektórych tych wyprawach, tak pisze o tym:

Widziałem Johnstona-Lavisa, spadającego ze stromych skał, a więcej niż raz rozgniewany wulkan miotał w niego kamieniami, kiedy badacz paszczę jego sfotografować chciał z bliska. Raz przecież uczony już wprost zajrzał śmierci w oczy. Pewnego dnia czerwcowego zauważyli niezwykłe oznaki działalności eruptywnej między wierzchołkiem Wezuwiusza a czubkiem starszego wulkanu Monte Somma. Popędziliśmy natychmiast w to miejsce. Po dotarciu do pola lawy poczęliśmy wdrapywać się na stożek eruptywny. O godz. pół do 3 rano ziemia poczęła silnie drżeć. Wśród błyskawic powstał nowy otwór u stóp wierzchołka. Potężny strumień lawy zaczął się toczyć w naszą stronę. Poczęliśmy pośpiesznie uciekać, lecz ognista lawa zagroziła nam uduszeniem w trujących gazach wulkanu. Gnani śmiertelną trwogą wdrapaliśmy się po prawie pionowej ścianie góry. Stąd przyglądaliśmy się wspaniałemu widowisku erupcji. Potoki rozżarzonej lawy waliły ku dolowi, niby grzmiące o skały bałwany morskie.

Dr. Johnston w sprawozdaniu naukowym pisze o zajściu tym lakonicznie: dr. Sambon, ówczesny mój asystent, i ja straciliśmy prawie życie.

Zajęcia badacza wulkanów są aż nadto niebezpieczne, by znęcić do tego z pewnością nie przepełnionego zawodu ludzi żądnych wrażeń i przygód. Trzy lata temu pewien młody, odważny Francuz, Arpad Kircher, spuścił się na głębokość 240 m w krater wulkanu Stromboli (na jednej z wysp Liparyjskich, na północny-wschód od Sycylii), gdzie w temperaturze 67 stopni dokonywał zdjęć, zbierał kamienie, przy akompaniamencie wytryskujących gdzie niegdzie strumieni rozżarzonej lawy. A pewin Anglik, I. J. Richards, zjechał 1000 m głęboko aż na dno czynnego jeszcze wulkanu Raoeng na wyspie Jawie, którego krater podobno jest najgłębszy ze wszystkich na świecie.

Te i tym podobne wysiłki podejmowane są oczywiście nie dla ustalania jakichś rekordów, lecz w celu uzyskiwania naukowego materiału, który by umożliwił sformułowanie pewnych wniosków i zapobieganie nie tyle katastrofom samym, ile ich skutkom. Wulkanologia postąpiła już dzisiaj tak daleko, że z jaką taką pewnością przepowiedzieć zbliżający się wybuch wulkanu i uprzedzić zagrożoną ludność. Nie mniej ważnym jest stwierdzenie, że wulkan zaprzestał przynajmniej na dłuższy czas swej działalności. Okazało się to na wyspie Martinic, gdzie na ruinach zniszczonego w roku 1902 przez sąsiedni wulkan miasta St. Pierre powstało nowe miasteczko. Gdy w r. 1929 nastąpił nowy wybuch wulkanu Mont Pele, ludność miasteczka uciekła w przestrachu. W rok potem wulkanolog Frank A. Perret stwierdził zdołał nieomylne znaki, że wulkan się uspokoił i że na długi czas nie należy obawiać się wybuchu. Po kilkumiesięcznym pobycie w miasteczku uczony przekonał ludność, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo i nakłonił ją do powrotu.

Tak to wulkanolog oddaje ludzkości nieocenione przysługi. Nie odbywa się to bez ofiar dla jej pionierów, ale okup ten wynagrodzony jest tysiąckrotnie. Cichym bohaterom, którzy z narażeniem życia podejmują te wyprawy do piekła wulkanów, przyświeca dobro ludzkości.

Dziejowy rozwój Stanów Zjednoczonych

Dnia 4 lipca 1776 r. czwarty Kongres Kolonialny, zgromadzony w Waszyngtonie, proklamował uroczyście niepodległość Stanów Ameryki Północnej. Proklamacja ogarnęła jednakowóż jedynie część Stanów. Mimo ogłoszenia niepodległości toczyły się na ziemiach Ameryki w dalszym ciągu walki między jej mieszkańcami a wojskami angielskimi. Dopiero misja Franklina w Paryżu, uwieńczona uzyskaniem uznania niepodległości Ameryki Półn. przez Francję, Hiszpanię i Niederlandy, a w pierwszym rzędzie czynna pomoc wojsk francuskich, doprowadziła do systematycznego wypierania Anglików z zajętych w Ameryce pozycyj.

Walki zakończono z chwilą zawarcia 3 września 1783 roku pokoju wersalskiego, w którym Anglia uznała uroczyście niepodległość 13 Stanów. W 4 lata później uchwalono związkową konstytucję. W r. 1789 wybrano pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych Waszyngtona, bohatera walk o wolność Ameryki. Z latami coraz to nowe Stany przyłączały się do ogólnego związku, staczając uprzednio lokalne walki z wojskami angielskimi.

Niewątpliwie długie lata walk z Europejczykami wpłynęły w znacznym stopniu na uchwalenie w r. 1823 słynnej doktryny Monroego, głoszącej, iż Ameryka jest dla Amerykan. Stany Zjednoczone dały w tej doktrynie zdecydowane negatywny wyraz wszelkim próbom europejskiej kolonizacji w Ameryce. Siła liczebna, olbrzymie bogactwa naturalne i organizacja wewnętrzna czyniły ze Stanów Zjednoczonych z biegiem lat coraz większą potęgę.

Mało który kraj na świecie może poszczycić się tak znacznym przyrostem ludności, jak Stany Zjednoczone. W r. 1790 liczyły niespełna 4 miliony. W r. 1900 — ok. 76 miln., dzisiaj ponad 130 miln. Rzecz jasna, iż tak znaczny wzrost liczebny ludności był nie tylko wynikiem silnego przyrostu naturalnego, lecz również dużej imigracji. Wystarczy wspomnieć, iż na przestrzeni 108 lat, od 1820 do 1928 imigrowało do Stanów Zjednoczonych ponad 37 milionów osób, z czego 33 miliony z Europy. Etnograficznie biorąc, biała ludność stanowi w USA zdecydowaną większość, ok. 90 procent. Blisko 10 proc. przypada na murzynów i mulatów, nieznaczny odsetek na Indian (ok. 250 000), którzy jako pierwotni mieszkańcy Ameryki, otoczeni są specjalną opieką, a wreszcie na rasę żółtą.

Drugi czynnik — gospodarczy — stwarza ze Stanów Zjednoczonych największą potęgę świata. Posiadają one niemal wszystkie skarby ziemi, które potrzebne są zarówno do wyżywienia ludności, jak i zapewnienia rozwoju współczesnej techniki. Z bogactw tych wymieńmy takie, jak zboże, bawełnę, wełnę, owoce, nasiona oleiste, węgiel, fosfaty, miedź, superfosfaty, drzewo użytkowe, magnes, cynk, rtęć, chrom, gumę azbest, mangan, nikiel, platynę, cynę, grafit, len, konopie itd. Zapas złota St. Zjednoczonych wynosi obecnie przeszło 60 proc. zapasów złota na świecie. USA posiadają najpotężniejszy przemysł, silnie rozwinięte rolnictwo, olbrzymią flotę handlową, bardzo bogate kupiectwo, największe instytucje bankowe.

Wreszcie ostatni czynnik: organizacyjno-polityczny. Ustawa z r. 1787 głosi całkowite polityczne i społeczne równouprawnienie. Osiągnięte ono zostało jednak dopiero w drugiej połowie ub. wieku przez zniesienie niewolnictwa (1865) i przyznanie praw obywatelskich murzynom (1870). Ustawa była zmieniana ogółem 19 razy, poraz ostatni w r. 1920 (przyznanie praw wyborczych kobietom).

Związek liczy 48 Stanów. Prawdopodobnie liczba ich wzrośnie wkrótce o 1, gdyż ostatnio Puerto-Rico zwróciło się do Kongresu z prośbą o formalne przyjęcie do Związku, jako 49 Stan. Ustawodawstwo leży w rękach Kongresu, złożonego z Senatu i Izby Reprezentantów wszystkich Stanów. Charakterystyczna dla ustroju Stanów Zjednoczonych jest jednak silna władza wykonawcza prezydenta, jakiej nie spotka się w żadnym innym państwie demokratycznym, a nawet u władców w monarchiach konstytucyjnych.

A. P.

KRONIKA

Kalendarzyk

3 Sierpień

Środa

Zn. r. ś. Szczepana

Słońca w. 3,23 z. 19,58

Księżyca w. 22,4 z. 1,35

4 Sierpień

Czwartek

M. B. Anielskiej

Słońca w. 3.24 z. 19,57

Księżyca w. 22,25 z. 10,39

WĄBRZEŹNO

● **ODZNACZENIE. Dzisiaj udekorowaną została w Starostwie Powiatowym p. ANASTAZJA SZYMAŃSKA z Wąbrzeźna Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę patriotyczną z lat 1906-07.**

● **Zwolnienie p. Czarnoty - Bojarskiego z aresztu policyjnego w Gdańsku.** W poniedziałek po południu odbyła się przed sądem gdańskim rozprawa przeciw p. **Bojarskiemu**, w której skazano go na 150 guldenów grzywny za posiadanie broni bez zezwolenia władz gdańskich, po czym nastąpiło zwolnienie go z aresztu.

W związku z tym wypadkiem należy nad mienić, że p. Bojarski dowiedziawszy się, że zezwolenie polskie na noszenie broni nie wystarczy na terytorium Wolnego Miasta oświadczył, że gotów jest wrócić samochodem do granicy z powrotem do Gdyni lub też deponować broń na urzędzie granicznym, co jednakowoż nie uchroniło go przed przytrzymaniem w areszcie i następnie ukaraniem grzywną.

Znamienne jest, że gdy p. Czarnota-Bojarski w urzędzie granicznym przemówił do urzędników po polsku, oświadczono mu „hier wird nicht polnisch gesprochen" (tu nie wolno mówić po polsku), co należy sobie dobrze zapamiętać w urzędach polskich na wypadek odzywania się obywateli gdańskich w języku niemieckim!

● **Doroczny festyn Bractwa Kurkowego zapowiada się dobrze.** Jak się dowiadujemy, na tegoroczne strzelanie królewskie Bractwa Kurkowego w Wąbrzeźnie zapowiedziały swój przyjazd bratnie organizacje z Kowalewa — Golubia i Chełmży.

Należy się przeto spodziewać, że impreza będzie miała wielki sukces, zwłaszcza, że czysty zysk przeznaczony został na F. O. N.

● **Zostań, gdzie ci dobrze.** Pewien z uciekinierów do Niemiec, napisał do znajomego w Wąbrzeźnie krótką wiadomość z „Vaterlandu" z lakonicznym a wiele mówiącym dopiskiem „bleib nur ja wo du bist"! (Zostań tylko tam, gdzie obecnie jesteś). Widocznie nie zachwyca się „rajem niemieckim".

● **Brawo kupcowi polskiemu!** Należytą odprawę otrzymała pewna pani Polka i żona polskiego przemysłowca — od kupca wąbrzeskiego.

Przysłała ona do składu towarów kolonialnych służącą po proszek do prania.

Wydany jej proszek polskiego wyrobu służąca odniosła, ponieważ „Pani niechce żadnych polskich proszków tylko niemieckich".

Na to ów kupiec polski trafnie odpowiedział: „To źle — to nawet bardzo źle, bo ponieważ żaden kupiec w Polsce już niemieckich proszków nie prowadzi, pani waszą będzie musiała wyprowadzić do Niemiec, by ją wszy nie pożarły!

● **Słomiane kapelusze** wracają na wieś i stają się znowu modne.

● **Bestialski wyczyn pijanych zawadiaków.** W ubiegłą sobotę wieczorem na ulicy Bronisława Pierackiego podpici **Donarski** i kumpan jego napastowali również podpitego **Adama Słowikowskiego.** Po wstępnym szamotowaniu się **Donarski** uderzył kilkakrotnie niezdolnego do obrony **Słowikowskiego** tak gwałtownie pięścią w twarz, że głowa jego przestawiała nieforemną bryłę zalaną krwią. Towarzysz Donarskiego potraktował leżącego w kałuży krwi Słowikowskiego na domiar kopnięciem w twarz.

Słaniającego się z bólu i upływu krwi Słowikowskiego odprowadzono pod opiekę lekarską.

W związku z tym wypadkiem należy nadmienić, że podczas całej bijatyki, która oczywiście o tej porze (około 22-giej) narobiła dużo hałasu na ulicy Pierackiego i bliskim rynku, nie zjawił się żaden stróż bezpieczeństwa publicznego, by zapobiegł wybrykom pijanej młodzieży. Byłoby jednakowoż pożądane, żeby w późnych godzinach sobotniego „weekendu", gdy „radość życia" zwłaszcza w obecnych pięknych wieczorach doznaje z różnych powodów gwałtownego zasilenia, patrolował funkcjonariusz P. P. conajmniej w centrum miasta, na rynku, skąd łatwiej będzie kontrolować ewentualne wypadki zakłócenia spokoju wieczornego i nocnego, niestety dosyć częstych w obecnej porze roku.

● **Niepotrzebny alarm straży pożarnej, spowodowany nieoględnością rolnika.** W poniedziałek około godz 21-szej rozległ się ryk syreny, swołującej straż pożarną do ognia, który rzekomo wybuchł na gospodarstwie rolnika **Pszczółkowskiego** na wybudowaniu pod Nielub.

Gdy straż pożarna stanęła z motopompą na miejscu dorosły syn gospodarza przywitał strażaków ironiczną uwagą, że nie potrzebnie się tak spieszyli, by podążyć do pożaru... chwastów zebranych na polu i następnie umyślnie podpalonych.

Oczywiście o tym, żeby zawiadomić według przepisów ustawowych zarząd gminny o zamierzonym spaleniu chwastów, i to o tak późnej godzinie, nie pomyślano.

Niepotrzebnie fatygowano Ochotniczą Straż Pożarną, pełniącą swoje ciężkie i odpowiedzialną służbę bezpieczeństwa, niepotrzebnie też narażono na szwank drogocenny materiał motopompy zdążającej do pożaru po marnej drodze a ostatnio na przelaj przez pole.

Poważna kara administracyjna grozi nieoględnemu gospodarzowi na przestrogę wszystkim, którzy lekceważąc sobie przepisy ustawowe spowodują fałszywe alarmy Straży Pożarnej.

● **Inspekcja ruchu kołowego. Wicestarostą p. Orda** przeprowadził w tych dniach osobiście inspekcję ruchu kołowego na drogach powiatu.

Ponieważ zdarzają się jeszcze zawsze liczne wypadki przekroczenia przepisów o ruchu kołowym na drogach publicznych, spowodowane przez niedbałych kierowców pojazdów i rowerzystów wystawiających na szwank życie własne i obce, organy wykonawcze bezpieczeństwa publicznego otrzymały nakaz bezwzględnego podanit do ukarania wszystkich winnych uchybień tego rodzaju.

Ostatnio wydano przeszło 30 mandatów karnych na tych „błędnych rycerzy" naszych szos. Kto zatem chce się uchronić od niebezpieczeństwa grożącego życiu i nie ściągać na siebie dotkliwą karę niech szanuje bezwzględnie przepisy drogowe!

● **Tow. Gimn. „SOKÓŁ" Okręg IV Toruń** urządza w niedzielę, dnia 6 sierpnia w Wąbrzeźnie na boisku PW i WF i jeziorze zamkowym **Okręgowe Zawody lekkoatletyczne i pływackie** dla druhen i druhów.

W myśl terminarza Naczelnictwa IV Okręgu odbędą się w niedzielę, dnia 6 sierpnia 1939 roku na boisku miejskim w Wąbrzeźnie zawody lekkoatletyczne oraz na jeziorze wąbrzeskim zawody pływackie druhen i druhów.

PROGRAM ZAWODÓW.

O godzinie 6.55 przyjazd zawodników
O godzinie 7.00 wysłuchanie Mszy św.
O godzinie 8.00 śniadanie.
O godzinie 9.15 zawody pływackie
O godzinie 12.15 przerwa obiadowa.
O godzinie 15,15 zawody lekkoatletyczne.

Konkurencje pływackie

Dla druhen: 50 i 100 m dowolne, 50, 100 i 200 m klasyczne.

Dla druhów: 50, 100, 200 i 400 m dowolne, 50, 100, 200 i 400 m klasyczne.

Sztafety 5×50 i 3×100 m zmienna.

Konkurencje lekkoatletyczne

Dla druhen: biegi: 80, 100 i 200 m; skoki: w dal, z miejsca i rozbiegu oraz wzwyż; rzuty: kulą, dyskiem i piłką; sztafety 4×75 m.

Dla druhów: biegi: 100, 200, 400 i 3000 m; rzuty: kulą, dyskiem i granatem; skoki: w dal i wzwyż, trójskok i tyczka; sztafeta 4×100 m.

CZOŁEM

(—) J. Rogoziński, naczelnik Okr. IV.

● **Ustawa o popieraniu melioracyj wodnych.** W dniu 24 lipca ukazała się w Dzienniku Ustaw z 13 lipca o popieraniu melioracyj wodnych dla potrzeb rolnictwa.

Ustawa określa w jakich przypadkach państwo może udzielać pomocy na wykonywanie prac, a mianowicie:

1) dla ochrony gruntów przed zalewem;
2) przed zrywaniem brzegów,
3) na zakładanie zbiorników wody do celów melioracyjnych;
4) melioracyę gruntów przez odwodnienie i nawodnienie;
5) na zakładanie stawów rybnych;
6) na zaopatrzenie w wodę ludności wiejskiej i wreszcie;
7) w innych wypadkach, wymagających zabiegów technicznych celem zwiększenia użytkowej wartości zmeliorowanych terenów.

Pomoc państwa może polegać na udzielaniu pomocy technicznej, na przyznawaniu bez zwrotnych zasiłków w szczególności pokrywa niu udziałów państwa w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych i na udzielaniu pomocy kredytowej.

● **Przedłużenie okresu wstrzymania kroków egzekucyjnych przez Ubezpieczalnie Społeczne.** Jak wiadomo, Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie, mocą którego Ubezpieczalnie Społeczne na terenie Wielkopolski i Pomorza były zmuszone wstrzymać kroki egzekucyjne z tytułu zaległych składek ubezpieczeniowych do dnia 1 lipca br.

Obecnie Min. Opieki Społecznej poleciło przedłużyć to zarządzenie do końca września 1939 roku.

● **Przed nowym rokiem szkolnym. Zarządzenia Min. Oświaty.** Minister oświaty wydał szereg zarządzeń pozostających w związku z bliskim terminem rozpoczęcia nowego roku 1939 - 1940 w szkołach wyższych, średnich i powszechnych.

Nowy rok akademicki na wyższych uczelniach rozpoczyna się 1 września. Przeprowadzenie zapisów, jak i egzaminów konkursowych zakończone być ma do dnia 25 września, po tym terminie ogłoszone zostaną listy nowoprzyjętych studentów. Wykłady, i ćwiczenia na wyższych uczelniach podjęte będą w całym kraju w dniu 2 października.

W związku z częściowym przyznaniem praw Wolnej Wszechnicy w Warszawie, ustalono, iż studenci wolni i rzeczywistoście przyjęci na tę uczelnię w okresie od 1932-1933 do dnia 1 października 1936 roku, na podstawie dawnej obowiązujących przepisów zachowują pełne prawa słuchaczów do roku akademickiego 1940 - 1941.

Wydane zostały zarządzenia regulujące ustrój ogólnokształcącego szkolnictwa średnie go gimnazjów i liceów. Czas trwania nauki w gimnazjach przewidziany jest na okres lat 4-ch, przy czym po ukończeniu 4-go roku studiów absolwenci otrzymywać będą zaświadczenia.

W liceach, gdzie czynne będą różne oddziały, jak humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy itp. nauka trwać będzie 2 lata, przy czym po ukończeniu studiów trzeba będzie zdawać egzamin końcowy przed specjalną komisją. Na egzamin ten złożą się: łacina, historia nowożytna i matematyka. Jednocześnie roz porządzenia ustalają regulamin kierownictw gimnazjów i liceów, które składać się będą z rad pedagogicznych.

W nowym roku szkolnym zwrócona będzie szczególna uwaga na badanie zdrowia uczniów dla zapobieżenia różnym epidemiom.

Ogłoszoną została obszerna lista szkół prywatnych, które otrzymały prawa szkół państwowych. W Warszawie lista ta obejmuje sto kilkanaście szkół.

● **Po trzech miesiącach zalegania w abonamencie skreślenie z ewidencji abonentów radiowych.** Zaleganie w opłatach radiofonicznych ponad 3 miesiące uprawnia do cofnięcia karty rejestracyjnej i skreślenia z ewidencji abonentów radiowych.

Prawo to przysługuje Ministrowi Poczt i Telegrafów na zasadzie artykułu 8-go Ustawy o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, ponieważ zaleganie w opłatach jest niedotrzymaniem warunków koncesji, czyli zezwolenia radiofonicznego

Unieruchomienie radiourządzenia polega na uziemnieniu anteny na zewnątrz lokalu, oraz wyjęciu lamp lub detektora kryształowego z radioodbiornika i dołączenie go do przewodów anteny.

Niestosowanie się do powyższego obowiązku po cofnięciu karty rejestracyjnej, powoduje odpowiedzialność z artykułu 29 wspomnianej Ustawy.

● **Sprawa zawodowego przygotowania pracowników społecznych.** Zapytywanie, że praca społeczna wymaga specjalnego przygotowania, utrwala się już w świadomości ogółu. Władze, instytucje i organizacje o charakterze społecznym dochodzą coraz wyraźniej do przekonania, że o ile chodzi szczególnie o pracowników z wyższymi kwalifikacjami, nie wystarczają ogólne studia uniwersyteckie a potrzebne są studia o ściśle społecznym charakterze. Takich jednak należycie przygotowanych kandydatów jest niewielu, bo istniejące w Polsce dwie uczelnie społeczne zbyt mało mają absolwentów.

Jedną z tych uczelni jest Wyższe Katolickie Studium Społeczne, posiadające prawa szkół wyższych.

Bliższe informacje o nim podaje prospekt, który wysyła Sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12b za nadesłaniem 1 zł.

● **Szkoły przysposobienia kupieckiego służby młodych OZN.** Okręg Pomorski Służby Młodych O. Z. N. uzyskał z kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego zezwolenie na otwarcie 8 szkół przysposobienia kupieckiego I stopnia i w roku szkolnym 1939 - 1940 organizuje w Grudziądzu, Brodnicy n. D., Gdyni, Tczewie, Chojnicach, Inowrocławiu, Chełmży i Kościeżynie — Prywatne Koedukacyjne Szkoły Przysposobienia Kupieckiego.

Szkoły te przygotowywać będą pracowników dla handlu detalicznego ze szczególnym uwzględnieniem warunków regionalnych, przy czym zadaniem ich jest danie młodzieży najpotrzebniejszych wiadomości, wprowadzając ją w zawód kupiecki.

Do szkół tych przyjmowana będzie młodzież wyznania chrześcijańskiego i narodowości polskiej na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej bez względu na jej stopień organizacyjny, lub też innych świadectw, uznanych przez władze szkolne za równorzędne.

● **Zmiana rozporządzenia o odstępowaniu zwierząt pociągowych i pojazdów mechanicznych dla obrony państwa.** W Dzienniku Ustaw nr 67 z dn. 31 lipca 1939 roku ogłoszony został dekret Prezydenta R. P. w sprawie zmiany rozporządzenia o odstępowaniu zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa.

Nowela stanowi, że obowiązek odstępowania w czasie wojny i mobilizacji trwa przez cały czas istnienia tych stanów, natomiast w razie wprowadzenia obowiązku w wypadku, gdy wymaga tego interes obrony Państwa, trwa on do czasu uchylenia go przez radę ministrów. Dotychczasowy przepis w tej dziedzinie był nieścisły.

Do najistotniejszych zmian, wprowadzonych przez nowelę, w porównaniu z dotychczasowym stanem jest upoważnienie rady ministrów do wprowadzenia w czasie, gdy tego wymaga interes obrony Państwa, zakazu wywozu poza granice Państwa zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów.

Inne zmiany, wprowadzone w omawianym rozporządzeniu, nie są natury zasadniczej, lecz musiały być poczynione jako konsekwencja omówionych zmian.

● **Studium administracji obrony Państwa.** Polski Instytut Prawa Administracyjnego na skutek konferencji porozumiewawczej z przedstawicielami szeregu Zrzeszeń urzędniczych postanowił, począwszy od jesieni br., uruchomić kursy pod nazwą „Studium administracji obrony państwa", przeznaczone dla urzędników rządowych i samorządowych, a obejmujące wykłady o znaczeniu spraw obrony państwa, powszechnym obowiązku wojskowym, świadczeniach osobistych i rzeczowych, stosunku rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła i bankowości do spraw obrony państwa aprowizacji ludności na wypadek wojny, opiece nad inwalidami itd.

W ciągu roku odbywać się będą dwa kursy, jeden od października do stycznia drugi od lutego do maja; wykłady odbywać się będą raz na tydzień około trzech godzin, opłata za cały kurs nie przeniesie 5-ciu zł. Urzędnicy rządowi i samorządowi zamieszkali na terenie m. Warszawy, względnie w najbliższej okolicy z możliwością dojeżdżania na wykłady w Warszawie, mogą już obecnie zgłaszać swój udział w przyszłych kursach w jednym z następujących związków urzędniczych (w biurach zarządów głównych): Związek Pracowników skarbowych, ul. Boduena 3, Związek Pracowników Miejskich ul. Podwale 10, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych ul. Przyskok 4 i Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu ul. Bednarska 25.

Z POWIATU

KOWALEWO

— **Grad zniszczył plantacje tytoniowe.** Grad jaki spadł ostatnio w okolicy Kowalewa, zniszczył prawie doszczętnie plantacje machorki 3 rolników w Kowalewie, Ryńsku i Orzechówku Straty są bardzo duże.

01049

Kto się spóźnił

z zapisaniem „Głosu Pomorza“— za miesiąc sierpień, może go jeszcze teraz zapisać.

Przedpłatę przyjmują: listonosze, urzędy pocztowe i administracja „Głosu Pomorza“.

● Z SRERNEGO EKRANU. Dziś w środę po raz ostatni o godzinie 17.00 i 20.45 epokowy film pt.

„BITWA NAD MARNĄ“

który cieszy się niebywałym zainteresowaniem publiczności naszego miasta przez cały czas wyświetlania go.

W czwartek i piątek o godzinie 20,45 ukaże się na ekranie fascynujący film, którego treść zaczerpnięta z prawdziwego życia dzisiejszego. Wycinek z burzliwych dziejów króla nowojorskich gangsterów, który usiłuje być uczciwym — lecz bez skutku.

Połączenie sensacyj, napięcia dramatycznego i żywiołowego humoru!

W roli głównej genialny aktor EDWARD G. ROBINSON.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 29. 7. 1939	Poznań 29. 7. 1939
Żyto	13,50—13,75	13,00—13,25
Pszenica	21,00—21,50	19,50—20,00
Jęczmień	18,25—18,75	17,00—18,00
Jęczmień jednolity	15,00—16,00	—
Jęczmień zbiorowy	—	—
Owies	18,50—19,00	—
Mąka żyt. I 0 65%	23,75—24,25	23,00—23,75
Mąka psz. I 0 30%	42,00—43,00	40,00—42,00
Mąka psz. I 0 50%	40,00—41,00	37,25—39,25
Mąka psz. I A 65%	37,50—38,50	34,50—37,00
Otręby jęczm.	10,75—11,50	10,00—11,00
Otręby żytnie	11,00—12,00	9,75—10,50
Otręby pszenne	—	11,50—12,50
Gorczyca	—	55,00—58,00
Siemie lniane	—	—
Mak niebieski	—	—
Wyka ozima	23,00—24,00	—
Rzepak jary	—	—
Łubin niebieski	12,00—12,50	13,75—14,25
Łubin żółty	13,25—13,75	15,50—16,00
Rzepak ozimy	41,00—42,00	53,50—54,50
Groch polny	—	—
Groch Victoria	—	—
Groch Folgera	—	—

WIEDEŃ.

☐ („Lejkarze“....) W rocznicę śmierci kanclerza Dolfussa, zamordowanego przez hitlerowca Planette, tłumy ludności złożyły hołd u grobu przedostatniego kanclerza Austrii. Władze hitlerowskie umieściły za grobem szereg automatycznych aparatów fotograficznych, które uwieczniały na taśmie wszystkich tych, którzy „ośmielili się“ uczcić pamięć zmarłego.

Prawdziwi miłośnicy zdjęć fotograficznych.

Zjazd śpiewaczy w Golubiu

W ramach 700-lecia miasta Golubia, odbędzie się w tym mieście, w niedzielę, dn. 6 sierpnia wielki Zjazd Śpiewaczy Okręgu I Pomorskiego Związku Śpiewaczego pod protektoratem wojewody pomorskiego p. min. Władysława Raczkiewicza.

PROGRAM:

Godzina 8,30 genneralna próba wszystkich chórów w Domu Miejskim.

Godzina 10,15 pochód do kościoła.

Godzina 10,30 Nabożeństwo w kościele parafialnym w Golubiu. Podczas Mszy św. śpiewa chór św. „Cecylii“ przy Bazylice św. Jana w Toruniu.

Godzina 12,00 Otwarcie Zjazdu na Rynku. Połączone chóry śpiewają — męskie a) „Gaude Mater Polonia“ b) „Od morza z Pomorza, my polski lud“, mieszane „Polonez Krupińskiego“ z tow. orkiestry włocławskiego pułku piechoty.

Godz. 13,00 — 15,30 Przerwa obiadowa — zwiedzanie miasta.

Godz. 15,30 Konkurs chórów na dziedzińcu zamkowym.

Godz. 20,00 Ogłoszenie wyniku konkursu i zakończenie zjazdu na dziedzińcu zamkowym.

Godz. 20,30 Zabawy taneczne na trzech salach: Domu Miejskim, Hotelu p. Klimka i Hotelu p. Trzcińskiej.

Niektóre części programu transmitować będzie Polskie Radio.

Zarząd Okręgu Pom. Związku Śpiewaczego zaprasza na zjazd wszystkich sympatyków pieśni polskiej, a szczególnie z powiatu wąbrzeskiego.

Kupiectwo pomorskie na Zaolzie

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu urządza w dniach od 11 do 16 sierpnia 1939 roku wycieczkę raidową na Zaolzie pod hasłem „Kupiectwo Pomorskie na Zaolzie“ wg następującej trasy: Grudziądz, Toruń, Katowice, Tychy, Orłowa, Cieszyn, Kraków i Wieliczka. W tych miejscach będą postoje połączone z zwiedzaniem zabytków.

Cena przejazdu w obie strony wynosi 21,80 łącznie z kosztami zwiedzenia Krakowa i Katowic z przewodnikiem.

Z Cieszyna wyruszy wycieczka autokarami najpiękniejszą trasą Śląska i Zaolzia do Ustronia, Wisły, Wisły — Głębowic, (Zamek Prezydenta), Istebny Jabłonkowa, Trzyńca. Koszt tej wycieczki wraz ze zwiedzeniem Wieliczki wyniesie dodatkowo 8,50 zł.

Noclegi obowiązkowe w bardzo wygodnych wagonach turystycznych podlegają dodatkowej opłacie 1 zł na noc.

Zgłoszenia przyjmują P. B. P. „ORBIS“ w Grudziądzu, Bydgoszczy, Toruniu, Gdyni, Włocławku i Inowrocławiu oraz korespondenci „Orbisu“ w Tczewie, Chojnicach, Chełmży i Chełmnie.

Wyjazd wycieczki nastąpi dnia 11 sierpnia z Grudziądza około godziny 20,00. Uczestnicy dojeżdżający do stacji Grudziądz i do stacji Toruń korzystają z 50 proc. zniżki na podstawie karty kontrolnej, przedłożonej przy wykupnie biletu.

Z uwagi na to, że jest to pierwsza wycieczka kupiectwa pomorskiego do odzyskanych ziem Zaolzia, spodziewany jest liczny udział żorganizowanego kupiectwa.

Z ostatniej chwili

ŁÓDŹ. W poniedziałek bawił w Łodzi, podejmowany przez grono przemysłowców, lord Barnby, jeden z wybitnych członków Izby Lordów. W połowie marca wystąpił on w parlamencie angielskim z obszernym przemówieniem, poświęconym Polsce, wskazując na konieczność daleko idącej kooperacji politycznej i gospodarczej brytyjsko polskiej. W czwartek lord Barnby podejmowany będzie przez Izbę Polsko-Brytyjską w Warszawie.

— ● —

TOKIO. Agencja Domei donosi, że ministerstwo opieki społecznej przedłoży na następnej sesji parlamentu projekt ustawy o przymusowej sterylizacji obciążonych dziedzicznie przestępców.

TOKIO. Po odroczeniu posiedzeń plenarnej konferencji angielsko - japońskiej w godzinach popołudniowych obradowały dwa podkomitety dla spraw gospodarczych i politycznych.

Wg oficjalnego komunikatu obie podkomisje zdołały przedyskutować najważniejsze problemy dotyczące utrzymania pokoju i ładu w Tientsinie.

— ● —

BERLIN. Jak informuje prasa niemiecka ukazało się nowe rozporządzenie władz niemieckich, ograniczające ilość rodzajów kiełbas.

Zarządzenie to motywowane jest momentami gospodarczymi. Ludności niemieckiej tłumaczy się, iż w następstwie tego zarządzenia zostanie podwyższona jakość wyrabianych kiełbas.

WASZYNGTON. Cordell Hull przyjął ambasadora Japonii Horinuszi. Po rozmowie Hull oświadczył, że rozmowa dotyczyła sytuacji, jaka się wytworzyła po wypowiedzeniu umowy japońsko - amerykańskiej.

— ● —

PRAGA. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w ostatnich dniach niemieckie sądy wojenne w Czechach i na Morawach rozpatrywały szereg wypadków łżenia i wyszydzania narodu niemieckiego przez Czechów. Winni skazani zostali, za łżenie Niemiec na karę więzienia do 3, 4 i 6 miesięcy.

— ■ —

LONDYN. „Sunday Times“ informuje, że w bieżącym tygodniu rozpoczną się manewry niemieckie.

W środę i czwartek odbędą się w Niemczech północno - wschodnich manewry lotnicze. Obszary ćwiczebne zamknięte będą dla przelotu samolotów cywilnych.

Akredytowani w Berlinie attaches lotniczy nie otrzymali zaproszenia.

Następnie oddziały zmotoryzowane odbędą manewry w Sudetach i protektoracie czesko - morawskim.

Część rezerwistów otrzymała rozkaz stawienia się z początkiem sierpnia do swych oddziałów.

● — ●

BERLIN. Wedle informacyj nadchodzących tu ze Śląska Opolskiego, groźna katastrofa powodziowa nie notowana tam w takich rozmiarach od 10 lat, trwa nadal. Aczkolwiek z poszczególnych punktów obserwacyjnych w pow. raciborskim donoszą, że stan wody na Odrze opada, szerokie połacie kraju śląskiego są nadal zalane. Woda sięga wszędzie wysokości 2 metrów.

Straty materialne, wyrządzone przez powódź, są olbrzymie. W samym tylko powiecie raciborskim, gdzie zniszczone zostały wszystkie zbiory, straty oszacowane są na 4 miliony marek niemieckich. Na miejsca katastrofy udają się komisje rządowe, celem stwierdzenia strat i ustalenia rozmiarów pomocy państwowej.

Woda zagraża tymczasem innym miejscowościom w powiecie opolskim. W samym tylko Opolu woda zalała 180 domów. Dotychczas wiadomo o 3 ofiarach wśród ludzi.

● — ●

BERLIN. Kanclerz Hitler definitywnie postanowił wziąć udział w obchodzie 25-tej rocznicy bitwy pod Taenenbergiem. Do Prus Wschodnich Hitler ma się udać na pokładzie okrętu wojennego. Armia niemiecka ma dostać urlopy w dniu 2 sierpnia tj. w rocznicę wybuchu wojny i w dniu 27 sierpnia tj. w rocznice bitwy pod Tannenbergiem.

Kanclerz Hitler zarządził, aby w dzień 2 sierpnia, jako 25-tą rocznicę wybuchu wojny oraz dzień 27 sierpnia jako rocznicy bitwy pod Tannenbergiem obchodzone były jako święto armii niemieckiej.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki